Marcin Brykczyński

CZARY

NIECO SZERSZY WYBÓR WIERSZY

Marcin Brykczyński
Czary
Nieco szerszy wybór wierszy

© by Marcin Brykczyński
© by Wydawnictwo Literatura

Ilustracje:
Artur Gulewicz

Projekt layoutu okładki:
Joanna Rusinek

Korekta: Lidia Kowalczyk,
Joanna Pijewska, Aleksandra Różanek

Wydanie I
ISBN 978-83-7672-334-1

Wydawnictwo **Literatura**, Łódź 2015
91-334 Łódź, ul. Srebrna 41
handlowy@wyd-literatura.com.pl
tel. (42) 630 23 81
faks (42) 632 30 24
www.wyd-literatura.com.pl

Nie ma jak w domu

Moja mama

Moja mama ma suknię w kwiaty
i twarz ma nieraz stroskaną,
moja mama jest całym światem,
a świat jest moją mamą.

Moja mama ma ciepłe dłonie,
gdy mnie przytula rano,
moja mama jest całym domem,
a dom jest moją mamą.

Moja mama ma uśmiech złoty,
choć smuci się po kryjomu,
moja mama wie wszystko o tym,
co trzeba zrobić w domu.

Moja mama znajduje w sklepie
wszystko, co tylko chcecie,
moja mama gotuje lepiej
niż ktokolwiek na świecie.

Moja mama lubi zwierzęta,
takie małe i całkiem spore,
moja mama zawsze pamięta,
żeby wszystkie nakarmić w porę.

Moja mama zna piękne baśnie
i czyta mi je co dzień,
moja mama, nim słońce zaśnie,
bawi się ze mną w ogrodzie.

Moja mama mnie bierze na spacer
i potrafi nazywać drzewa,
moja mama, gdy czasem płaczę,
wesoło dla mnie śpiewa.

Moja mama ubiera się skromnie,
choć dobrze jej w pięknych strojach,
moja mama wie wszytko o mnie
i jest taka bardzo moja.

To mój tata

Kto obok mamy na zdjęciu stoi?
Kto się niczego w świecie nie boi?
Kto tak samochód pewnie prowadzi?
Kto z każdą sprawą sobie poradzi?
Kto może podnieść ciężar nad siły?
Kto jest dla wszystkich niezmiennie miły?
Kto opowiadać umie najładniej?
Kto w mig zagadkę każdą odgadnie?
Kto wszystko w domu umie naprawić?
Kto tak się ze mną potrafi bawić?
Kogo tak bardzo zajmuje praca?
Kto czasem późno do domu wraca?
Kto mnie w niedzielę do zoo bierze?
Kto mnie i mamę kocha najszczerzej?
Jedna jest tylko odpowiedź na to:
to ty z pewnością, kochany tato!

Oczekiwanie

W całym domu zapach wypieków,
jeszcze potraw parę się warzy,
a nad wszystkim, tak jak od wieków,
zmęczenie w matczynej twarzy.

Każdy zerka, szczerze przejęty,
ciekawości ukryć nie zdoła,
tam, gdzie nocą wszystkie prezenty
ułożył Święty Mikołaj.

Pod obrusem szeleści siano,
na talerzu opłatek czeka
i choinkę ubraną rano
blask świeczek światłem obleka.

Jedno miejsce puste, choć ciasno,
w późnym gościu budzi nadzieję,
gdy pierwsza gwiazda zaświeci jasno,
jak ta nad grotą w Betlejem.